Nr. 58. Kraków, dnia 12. Marca, Sobota. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Od czasu jak się dowiedziano o istnieniu przymierza pomiędzy Niemcami, Wlochami i Austryą, mocą którego te trzy mocarstwa poręczają sobie całość swych posiadłości, zaczęto się pilnie zajmować bardzo przewlekającem się przesileniem włoskiem. Otrzymany wczoraj po południu z Rzymu telegram doniósł nam, że Depretis oświadczył w Izbie, iż gabinet szanując wolę królewską, w przekonaniu, że spełnia swój obowiązek, pozostaje w urzędowaniu i oczekuje uchwał izby. Dymissji gabinetu król nie przyjął, skutkiem trudności w utworzeniu gabinetu nowego.

Owo przymierze trzech mocarstw, o którem wspomnieliśmy, jest niby przymierzem odpornem tylko, ale w naszych czasach i przy nowych pojęciach odporność ma tak szerokie granice, iż może łatwo wkroczyć w sferę zaczepności. „Najlepszą odpornością jest zaczepność,“ powiedział hrabia Moltke, a w czasach panowania siły po nad prawem, zdanie generałów staje się Ewangelią. Przypuszczając nawet, że odporność nie przejdzie w zaczepność, nie dla wstydu i poszanowania prawa, bo na to dziś nikt nie zważa, ale dla innych praktycznych względów, zawsze jednak to przymierze ma wielkie znaczenie, rzuca jaskrawe światło na położenie Europy, na zamiary, plany, a może i obawy najuczciwszego z meklerów. Przymierze to kończy się podobno w maju, a jeżeli kiedy, to dziś potrzebne ono, jeżeli nie wszystkim trzem, to przynajmniej dwom kontrahentom: Austryi i Niemcom. Kto wie, co może być w maju lub w czerwcu? Sam ks. Bismark odpowiedział p. Eynern'owi, że w tym przedmiocie nie jest mędrszy od najlichszego z dziennikarzy. Przed wyborami niemieckiemi oświadczył, że jeżeli septennat zatwierdzony zostanie, uspokojenie nastąpi. Dziś gdy parlament septennat zatwierdza ku wielkiemu zadowoleniu jakiego tysiąca officerów pruskich, grzybiejących bez awansu, uspokojenia wszakże jak nie było tak nie ma. Więc p. Bismark mógł nie kłamać mówiąc, że nie wie co będzie, czy wojna, czy pokój? W takiem położeniu owo potrójne przymierze jest bardzo potrzebne, tembardziej, że za niem stoi Anglia. Książe kanclerz niemiecki wié, że pomimo uczciwych meklerów, w Europie żyje się teraz jak w jaskini, i że naród filozofów zawraca coraz więcej ludzkość ku stanowi natury. Niektóre dzienniki pruskie doniosły nawet, że przymierze to zostało już szczęśliwie przedłużone. Zdaje się, że tak nie jest. „National-Zeitung“ bowiem pisze w artykule inspirowanym, jeszcze w dniu 25-tym z. m.: „Kończące się wkrótce przymierze pomiędzy Austryą i Niemcami z jednej, a Włochami z drugiej strony, wysuwa na pierwszy plan kwestyę tego przymierza. Przyjazd niemieckiego ambassadora w Rzymie, p. v. Keudell'a, do Berlina, należy łączyć z ukończeniem toczących się rokowań. Jak obecnie z wiarogodnego słychać źródła, dalsze trwanie przymierza Włoch z mocarstwami Europy w celu wzajemnej obrony, z poręczeniem utrzymania swych posiadłości, należy uważać za zapewnione, chociaż może formalne jego zawarcie opóźnić się nieco skutkiem włoskiego przesilenia gabinetowego“.

Gdyby to odnowienie przymierza było tak zapewnione, p. Keudell nie potrzebowałby jeździć tam i napowrót do Berlina i do Rzymu. Prawdopodobnie więc, Włosi czując się teraz koniecznemi, żądają usilnie korzystniejszych dla siebie warunków. Być może, iż są przestraszeni ścisłą przyjaźnią między ks. Bismarkiem a Papieżem i obawiają się, że ta przyjaźń może być rozszerzona ich kosztem. Być może, iż demokratyczne stronnictwa włoskie lękają się prądu reakcyjnego, jaki z Berlina na wszystkie strony powiać może po ostatnich wyborach. Być też może, iż wogóle nie dowierzają Prusom, że się lękają zdrady, jak się jej lękali w roku 1866, zaraz po zawarciu traktatu z Prusami przez generała Govone'go. Obaj ci partnerowie godni są siebie. Włosi są synami Macchiavellego i całego szeregu wielkich XVI wieku polityków; Prusacy są stworzeni na obraz i podobieństwo Fryderyka II, którego najwierniejszym i najgenialniejszym naśladowcą jest ks. Bismark. W roku 1866 niedowierzanie to było wzajemne: każda z dwóch stron lękała się zostać oszukaną. Te wzajemne sentymenta, w których szacunek żadnej nie grał roli, doskonale opisał generał Lamarmora w swej broszurze: „Un poco piu di luce“. Prusy nawet wówczas miały pewne zasady dla obawy, chociaż same dopuściły się zdrady względem Związku Niemieckiego, zawierając przymierze z Włochami dla wojny przeciwko jednemu z członków związku. Oddanie Wenecyi Włochom było już wcześnie przed wojną rzeczą ułożoną z Napoleonem III. Dla tego Napoleon projektował kongres, któryby mógł był rozbić wyrachowania pruskie, zadowolić Włochy i pozwolić Austryi uzupełnić swe przygotowania. Wahanie się, ceremonialność, poczucie honoru militarnego spowodowało odmowę Austryi i wywyższenie Prus. Prusy były zawsze i wszędzie niebezpiecznym, a gdy siła ich pozwalała. nieprzyjemnym i upokarzającym sprzymierzeńcem. Doświadczyły tego w pewnej mierze i Włochy. Nic więc nie byłoby dziwnego, gdyby hr. Robilant stawiał nieco twardsze warunki.

Owo odnowienie przymierza zdaje się odgrywało ważną rolę w przesileniu ministeryum włoskiego. O ile znamy stosunki stronnicze i parlamentarne włoskie, dymisya gabinetu nie była koniecznem ich następstwem. P. Depretis jest człowiekiem doświadczonym, ośm razy już organizował gabinety. Niezmierną swą przebiegłością, która mu nazwę starego lisa zyskała, stał się koniecznym. Jednak po kilkudniowych zabiegach zrzekł się mandatu utworzenia nowego ministeryum, radząc królowi powierzenie tej missyi hr. Robilant'owi. Ten także tego zadania spełnić nie mógł, prawdopodobnie z powodów parlamentarnych, nie mogąc bez Depretis'a być pewnym większości. Prezes izby doradzał królowi p. Crispi'ego. Człowiek to zdolny, ale bardzo sponiewierany. Obok tego jest on teraz życzliwszy Francyi, aniżeli Prusom i występuje z tem jawnie. W tych dniach napisał do paryzkiego „Rappelu“ list oświadczający, że dla demokracyi francuzkiej żywi uczucia braterskie. W takim razie, jeżeli Crispi był istotnie powoływanym do króla, należałoby przypuszczać, że odnowienie traktatu odpornego z Niemcami nie jest jeszcze faktem spełnionym. Telegramy donosiły, że do króla był też powołany p. Cairoli. Człowiek to bardzo zacny, bywał ministrem, ale nie należy wcale do francuzo-żerców. Nie posiada on dosyć zdolności do kierowania sprawami kraju, zwłaszcza w chwilach tak groźnych, jak dzisiejsze.

Te zwłoki i niepewności nie dowodziły wcale, by owo przedłużenie traktatu już dokonane zostało, w takim bowiem razie musianoby odrazu utrzymać u steru ludzi, którzy przedłużenie przeprowadzili, którzy wobec tłoczących się ciągle trudności, umieliby zachować i bronić polityki, doprowadzającej do owego przedłużenia. Wejście zaś p. Crispi'ego lub p. Cairoli'ego do gabinetu znaczyłoby zwrot ku polityce nie już przeciwnej, ale zupełnie odmiennej, i stanowiłoby jedno zawikłanie więcej w nieskończonym już łańcuchu wszelkiego rodzaju zawikłań, trapiących Europę, lub jej grożących. Wczorajsze oświadczenie Depretisa znaczyłoby zatem nic innego jak tyle, iż sygnalizowane ciągle przymierze austryacko-niemiecko-włoskie jest albo będzie lada chwila faktem dokonanym.

KALENDARZ.

Dziś: 12-go marca: Grzegorza Wielkiego pap. Imię słowiańskie: Swatosza.

Jutro: 3 Głucha. Krystyny panny. Imię słowiańskie: Niecisława.

Pojutrze: Zacharyasza i Matyldy król. Imię słowiańskie: Bożena.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 21, zachód o godz. 5. m. 57. Długość dnia 11 g. 36. m.

NABOŻEŃSTWA.

Jutro w kościele OO. Paulinów na Skałce odpust bracki.

W kościele N. P. Maryi odprawiają się msze św. codziennie od godz. 6 rano do 11½ w południe.

W Kościele OO. Dominikanów przez cały rok o godz. 5 rano msza św. i śpiewanie różańca. o godz. 9 wotywa, co godzina msza św. do 10tej rano; w niedziele i święta msza św. o godzinie wpół do dwunastej w kaplicy Różańcowej.

W kościele św. Floryana na Kleparzu przez cały rok msza św. codziennie o godz. 6, 7 i 8 rano.

W kościele OO. Reformatów codziennie pierwsza msza św. o godz. w pół do 6, ostatnia o 10; w niedziele i święta urocz. suma o godz. wpół do 11 z kazaniem, o godz. wpół do 4 nieszpory, poczem Litania do Najśw. Panny Maryi.

W kościele św. Idziego w każdą niedzielę i święto msza św. o godz. 8 rano.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 12 marca 1887 r.

Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża. W dalszym ciągu podajemy imienny spis dam wpisanych na listę członków Stowarzyszenia a mianowicie: Za pośrednictwem p. Szancera dyrektora banku; panie: Epstein Flora, żona bankiera, Hochstim Salomea, żona kupca, Holzer Rachela wł. realności, Mendelsburg Rozalia żona radcy miasta, Mendelsburg Flora żona koncypienta prokuratoryi skarbu, Szancer Wiktorya żona dyrektora banku, Sare Celina żona inżyniera, Scherer Adela żona kupca, Śliwińska Michalina żona lekarza i br. Teobald Karolina.

Za pośrednictwem czł. Wydziału p. Ignacego Żółtowskiego wpisały się panie: rektorowa Zollowa, Helena Górska żona włśc. dóbr, Adelina Markowska obywatelka ziemska, Marya Dembińska obyw., mecenasowa Marya Dadlezowa, Leonida Małachowska obyw. ziemska, kierowniczka szkoły Joanna Pogonowska, Katarzyna Lipkowska obyw. ziemska, Karolina Homolacs żona wł. dóbr i Lucyna Rutkowska obyw. ziem.

Prócz tego bezpośrednio w Sekretaryacie filii zapisały się na zwyczajnych członków, panie: Huskowska Marya, kapitanowa Antonina Polkowska i Zajączkowska Marcelina.

Prócz wykazanych pań wpisało się jeszcze kilka dam u Prezydenta filii, których nazwiska podamy później, jak również po otrzymaniu listu od reszty wydziałowych umieścimy całkowity spis dam. Z dawniejszych spisów pozostało około 40 dam. Składka wynosi na rok 2 złr., a najwygodniej zapisać się przez posłanie kartki korespondencyjnej do Sekretaryatu filii Stow. Czerw. Krzyża w Sekretaryacie Magistratu.

Roboty przy moście kolei cirkumwalacyjnej na Wiśle znacznie postąpiły. Fundament pod przyczółek na lewym brzegu Wisły już prawie wykopany a dwie parowe maszyny pracują nad wypompowaniem wody. W tych dniach rozpoczną się roboty murarskie koło przyczółku, do czego mnóstwo beczek cementu przygotowano. Na Wiśle ustawiono dwa galary, dźwigające wysokie kafary i parowe maszyny przeznaczone do wznoszenia „bab“. Właśnie wczoraj zaczęto wbijanie słupów w miejscach, gdzie staną dwa filary, na których ma się wspierać most. Gdy skończą się roboty przygotowawcze tj. powbijane zostaną pale i oszalowania porobione, założone zostaną kesony, rozpoczną się roboty podwodne. Zastosowanie najnowszych wynalazków w dziedzinie robót wodnych i niewidziane tutaj zakładanie fundamentów pod filary zapomocą ściśnionego powietrza dadzą sposobność tutejszym adeptom sztuki inżynierskiej i technicznej zobaczenia tych ciekawych na tem polu postępów. Oprócz robotników tutejszych, używanych do prostszych robót, sprowadzono fachowych w tych rzeczach robotników z Niemiec, z Węgier i Włoch.

Nad brzegiem Wisły obok stawianego mostu kolejowego budują olbrzymie pontony dla c. k. inżynieryi. Dziesięć z nich oddano już, a dziesięć obciągają właśnie smołą i za parę dni będą gotowe. Koło budowy są zajęci robotnicy polscy, a pontony przeznaczone są na mosty na Wiśle.

Zarząd Biblioteki Czytelni akademickiej w Krakowie wzywa niniejszem wszystkich dłużników biblioteki, by książki wypożyczone w czasie od 1 października 1886 wstecz, lub tychże równą wartość w dniach ośmiu zwrócili.

Po bezskutecznie upłynionym bowiem terminie ośmiodniowym, Sekcya biblioteczna zmuszoną będzie nietylko nazwiska dłużników w dziennikach krajowych ogłosić, ale nadto pretensyi swej dochodzić na drodze sądowej.

Książki nadesłać należy pod adresem „Czytelnia akademicka“, Rynek główny L. 10 Kraków.

Uprasza się wszystkie dzienniki krajowe o umieszczenie tego wezwania.

Staniszewski Julian.
bibliotekarz.

Przedstawienie muzykalno-dramatyczne odbyło się wczoraj w teatrze krakowskim na dochód Towarzystwa muzycznego. Część muzyczna zawierała: I. Rubinsteina muzykę baletową z „Feramors“ składającą się z a) tańca Bajader, b) z tańca z pochodniami c) pochodu weselnego. Muzyka ta posiada nastrój nieco orientalny, najpiękniejszą jest część druga „Lichtertanz“ (taniec z pochodniami). Wykonanie było bardzo staranne a każdy szczegół dobrze oddany.

Bardzo trudne miał wczoraj zadanie p. Singer, grając we dwa dni po Teresinie Tua, wykonał on wczoraj Beethovena romans na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry. Widać było wiele pracy. Orkiestra dyskretnie towarzyszyła skrzypkowi. Chór Towarzystwa muzycznego wykonał pod dyrekcyą p. Barabasza cztery niderlandzkie pieśni z zbioru Valeriusa w układzie Kremsera na chóry mezkie i orkiestrę. Chóry te ogólnie się podobały. Najwięcej interesującą stroną wczorajszego koncertu był poemat symfoniczny na orkiestrę znanego w Krakowie młodego, p. Rajmunda Baczyńskiego ucznia Żeleńskiego, a porucznika 40 pułku piechoty w Jarosławiu. Niestety jakkolwiek osoba kompozytora i dla nas jest sympatyczną — dzieło jego zapału w nas zbudzić nie zdołało. Jest to praca, ale jak dotąd tylko praca ucznia a nie samodzielnego twórcy. Wiele efektów, na które p. B. liczył, przedstawiają się nam jako starannie harmonizowane przechody. Pierwsza część poematu symfonicznego p. t. „Rozstanie“ allegro con moto d-moll zaczyna się zupełnie tak jak znana ballada Vieuxtemps'a. Nam najwięcej się jeszcze podobała część druga p. t. „Wacław“ zwycięztwo nad Tatarami o charakterze narodowym, jest bowiem dobrze opracowana. Część trzecia jest p. t. „Marya“ Adagio appassionato D-moll. Te recitatiwa, przerywające ciągle śpiew, nie mają organicznego związku. Instrumentacya dobra. Część czwarta p. t. „Powrót“ Es-dur i D-moll tematycznie opracowana dobrze a pod względem instrumentacyi część ta najwięcej jeszcze posiada jasnych efektów. Symnia ta wykonaną była bez zapału — grano ją jakoś niedbale a przynajmniej lekceważąco i nie tak starannie jak n. p. muzykę baletową Rubinsteina. Zdaje się atoli, iż nawet przy najstaranniejszem wykonaniu utwór ten na repertoarzu koncertowym utrzymać się nie może.

W części dramatycznej odegrano komedyę w 1 akcie z francuskiego Henryka Marger p. t. „Przysięga Horacego“. Jest to sobie błahostka sceniczna, jakich tysiące piszą Francuzi, i tylko Francuzi napisać są w stanie. Odegrano ją z życiem i humorem.

Attrakcyjną część wieczoru stanowiły cztery żywe obrazy układu p. Piotrowskiego, znanego artysty malarza. Cztery te obrazy, wzięte z poematu „Marya“ Malczewskiego, stanowiły illustracyę do czterech części symfonii. Pierwszy p. t. „Miecznik i Marya“ na motto:

„Pod staremi lipami dumał miecznik stary“.

przedstawiał miecznika, stojącego obok siedzącej na ławeczce pod lipą Maryi. Szczęśliwym pomysłem było tu rzucenie światła tylko na osoby obrazu, a pozostawienie całego tła w dyskretnem półcieniu. Ostrożności tej nie zachowano przy obrazie drugim p. t. „Porwanie“ na temat:

„To te obrzydłe maski w swej zdradnej zabawie
Sliczne łono tej Pani utopiły w stawie“.

Cały obraz, nadzwyczaj efektowny, tak pod względem licznie a szczęśliwie dobranych postaci, jak też i ugrupowania tychże, oblano jaskrawo czerwonem światłem. Wskutek tego wszystkie postacie wyglądały jakby przylepione do ściany.

W obrazie trzecim ujrzeliśmy scenę obozową, bardziej jednostajną i mniej dramatyczną niżeli poprzednie.

Motto: „I ponuremu zięciu, te słowa po- [wiedział:
„Synu“!..

nie pozwalało artyście użyć wszystkich zasobów swej bogatej bez wątpienia fantazyi.

Za to scena czwarta „Śmierć Maryi“ już w tych dwóch wierszach:

„Na nierozesłanem łożu, w żałobnej odzieży,
„Rozciągnięta niewiasta uśpiona tam leży“.

wskazywały artyście, jak ma ułożyć obraz ten prosty, a jednak porywający wielką dramatycznością.

Nadmienić trzeba, że tak p. Zalewska jako Marya, jak i p. Sobiesław jako Wacław wybornie oddali dwie te postacie, tak ukochane każdemu polskiemu sercu. Szczególniej pierwsza już samą swą osobą nadawała się wybornie do oddania postaci bohaterki. Była ona taką Maryą, jaką każdy z nas ją sobie wyobrażał. Powiewna, wiotka, i blada uosabiała w sobie całą poezyę i całą tęsknotę kochającego szczerze dziewczęcia.

Należy podziękować p. Barabaszowi, iż stara się o urozmaicenie dawniej często jednostajnych koncertów Towarzystwa Muzycznego. Żałować tylko wypada, że publiczność nasza zbyt chętnie i tłumnie garnąca się, kiedy występują obcy, nie zapełniła tak szczelnie teatru, jakby to uczynić powinna.

Mieszkańcy ulicy Szlak, Pędzichowa i Polnej nadsyłają do naszej redakcyi mnóstwo listów, w których skarżą się na nieporządki, panujące od dawna w tej dzielnicy miasta. Idzie mianowicie o to, że duże pole, obejmujące około ćwierć morga przestrzeni, a znajdujące się tuż przy rozpoczęciu budowli z fundacyi ś. p. Helclowej, zamieniają ludzie złej woli na prosty śmietnik, pełen rozmaitych nieczystości. Ludziom tym władza magistracka, jak dotąd nie zwróciła uwagi, że postępowanie ich jest karygodnem. Dalej mieszkańcy Szlaku skarżą się na budę, stojącą na rogu ulicy. Siedzi w niej jakaś przekupka bułek i drzewa. Słuszną jeden z obywateli tamtejszych robi uwagę, „że w ulicy Szlak istnieje kilka sklepów, w których wszelkich artykułów do życia dostać można, przeto owa buda, szpecąca haniebnie ulicę już oddawna usuniętą być winna. Wszakże ulica Szlak należy do miasta Krakowa, a podobne budy do sprzedaży bułek i drzewa już dawno zostały pousuwane, czemuż więc ulica Szlak ma być wyjątkiem“. Tyle ów obywatel. Z naszej strony polecamy te skargi do zbadania i załagodzenia uwadze Magistratu.

Gazeta narodowa dosłownie przedrukowała nasze sprawozdanie o sprawie Wojczyńskich.

Wystawa Krajowa. Na posiedzeniu komisyi technicznej wczoraj uchwalono ogólne warunki licytacyi na budowę pawilonów. Rozbierano rzecz szczegółowo. Każdy warunek był dyskutowany. Posiedzenie trwało do g. $^1/_4$9,

Pan Daniszewski wypracował chromolitografowany projekt plakatu wystawowego. Przedewszystkiem ukończony być ma pawilon sztuki, a budowa pawilonów ma się najpóźniej rozpocząć 12 kwietnia, a ukończoną do 10 czerwca. Otwarcie Wystawy ma nastąpić 25 czerwca b. r. Przy licytacyi pokrótce ogłosić się mającej uwzględnieni będą szczególnie rzemieślnicy i przedsiębiorcy krajowi.

Purim już zaszedł. Na ostatniem posiedzeniu plenarnem tutejszej Izby handlowej wydarzyło się zabawne intermezzo, które wielce ubawiło zebranych radców, zastanawiajacych się właśnie nad reformą podatku spirytusowego. Wśród dyskusyi zauważył radca pan L. z Podgórza, że się już zciemniło i skoro tylko sprawę tę ukończono, postawił wniosek na zamknięcie posiedzenia z powodu, że Purim już zeszedł. Wniosek ten wywołał ogólną wesołość, przeważna większość jednak oświadczyła się za dalszem prowadzeniem obrad, pozostawiając wszakże wnioskodawcy wszelką swobodę w używaniu w całej pełni przyjemności starozakonnego karnawału.

Spiewająca mysz. Z końcem zeszłego miesiąca przebudzeni zostaliśmy — pisze nam świadek niżej opisywanego wypadku — przez szczególnie dziwny śpiew, który dawał się słyszeć z gabineciku, przyległego do naszej sypialni. Początkowo nie zwracaliśmy uwagi na tę cichą melodyą nocną. Sądziliśmy, że to psota jakiegoś chłopaka, który postanowił chwilowo nas zaniepokoić. Lecz było to gorzkiem złudzeniem z naszej strony, gdyż skoro tylko w następnych nocach powtórzyło się kilkakrotnie to samo zjawisko, gdyśmy nieraz i za dnia zauważyli ów śpiew, który stał się przedmiotem poważnego zastanowienia się, a poniekąd nawet trwogi, tem bardziej, ze w takim przypadku dalszy pobyt w mieszkaniu wśród nocnego niepokoju był dla nas

zupełnie niemożliwym. W trwodze szukaliśmy wyjaśnienia tej zagadki u sąsiadów, lecz tam bardziej jeszcze rozdrażniliśmy się sprzecznością odpowiedzi z objaśnień. Posądzano łasiczkę, że ukryta między spruchniałą podłogą a ścianą straszy spokojnych mieszkańców, lub nietoperza, sowę, lub ptaka jakiego, który płata te nieznośne figle. Na tłumaczeniu takiem, nie chcąc rozminąć się z znajomością przyrody, trudno się było pisać, a strach ogarniał nas silniej i silniej. Chwyciliśmy się rozpaczliwego kroku, by bądź co bądź dojść przyczyny zjawiska i sprosiliśmy do siebie wielu sąsiadów, w porze kiedy najwięcej i najsilniej dawały się słyszeć, to głośne gwizdanie, to znowu cichy i łagodny śpiew. Tym razem złożono winę na żółwia (?) który miał niby siedzieć pod podłogą. Zasługiwało to na wiarę, gdyż mówił nam o tem świadek podobnego wypadku. Postanowiliśmy wreszcie wykonać tę ostatnią wskazówkę, chcąc raz już zaniepokojeniu koniec położyć i zadowolnić ciekawość. Trzeba było wszystkie pokoje oczyścić i przeglądać, a w ostatnim razie oderwać podłogi. W trwodze mieliśmy już już do tego przystąpić znów po tygodniowej zwłoce, gdy przypadkiem wyśledziliśmy nieproszonego, a ustawicznie śpiewającego gościa i w obranem przez niego na tę noc schronisku. Było to pudełko od kapelusza. Ujrzeliśmy — mysz. Oczywiście schwytaliśmy myszkę śpiewającą. Jest ona niepospolitą rzadkością i musi wzbudzić podziw każdego, komu udało się podsłyszeć ją przy wykonywaniu jej „kawałków". Łagodne to stworzeńko jest niezmęczone w swych produkcyach i obecnie wcale już nie da sobie ich przerwać szelestem, lub też przez patrzących się widzów i słuchaczy. W nocy ciemnej szczególnie zupełnie, śpiew jej jest rzeczywiście szczególny i ma charakter smętny, przejmujący do głębi. Obecnie śpiewa „wesoła mysz" w klatce. — *Si non e vero*...

Nekrologia.

† **Franciszek Steyskal** c. k. Radca dworu przy Sądzie krajowym wyższym w Krakowie, w 69 roku życia, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 10 marca 1887 roku.

W żalu pogrążona rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność, na wyprowadzenie zwłok z domu pod L. 6 na Stradomiu w Sobotę dnia 12 marca b. r. o godzinie 3 po południu wprost na Cmentarz. Nabożeństwo żałobne odprawi się w Kościele parafialnym św. Piotra w poniedziałek dnia 14 b. m. o godz. 10 rano, a we Wtorek dnia 15 b. m. o godzinie 9 rano w Kościele XX. Missyonarzy na Stradomiu.

† **Kasper Kobierzyński** Towarzysz Sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 27, po krótkiej a dolegliwej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 10 marca 1887 r.

W smutku pogrążona Rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 12 b. m. t. j. w Sobotę o godzinie 4 po południu ze szpitala Braci Miłosierdzia na Kazimierzu wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Kurjer ekonomiczny.

Z Izby handlowo-przemysłowej.

Na ostatniem posiedzeniu odbytem 9 b. m. zajmowała się Izba głównie zapowiedzianą reformą podatku spirytusowego. Członek Izby p. Josefsthal, właściciel rafinerji spirytusu w Wieliczce, podniósł tę sprawę i uczynił wniosek, aby z uwagi, że na żądanie rządu węgierskiego, w zamian za przyjęcie podwyższonego cła od nierafinowanej nafty, zaprowadzonem być ma podwyższenie podatku spirytusowego, Izba przez posła swego Dr. Rapaporta wniosła bezzwłocznie petycję do Rady państwa, przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatku spirytusowego i za utrzymaniem dotychczasowego sposobu opodatkowania gorzelń rolniczych. Jak wiadomo obecnie gorzelnie rolnicze, w których naczynia fermentacyjne obejmują co najwyżej 50 hektolitrów zacieru, opłacają podatek ryczałtowy, odpowiadający objętości naczyń fermentacyjnych, podczas gdy gorzelnie większe opodatkowane są nie od ilości surowego materjału, lecz od ilości wytworzonego spirytusu, oznaczonej zapomocą osobnego przyrządu kontrolującego. W kraju naszym przeważają gorzelnie rolnicze; w Węgrzech natomiast istnieją po większej części i tylko wielkie gorzelnie fabrycznie urządzone. Obecnie domagają się ze strony węgierskiej, aby tylko gorzelnie, w których naczynia fermentacyjne obejmują najwyżej 30 hektolitrów, uważane były jako rolnicze i aby przy pewnem podwyższeniu podatku przyznano dla ułatwienia wywozu za granicę wysoką premię wywozową. Gdy wywóz spirytusu za granicę odbywa się przeważnie z Węgier, zmiany te przysporzyłyby tylko korzyść właścicielom wielkich gorzelń węgierskich a ograniczenie gorzelń rolniczych naraziłoby wiele przedsiębiorstw tego rodzaju w kraju naszym prowadzonych na niewątpliwy upadek. Z tego powodu galicyjskie towarzystwo gospodarskie uchwaliło na ostatniem zgromadzeniu wystąpić przeciw grożącej zmianie opodatkowania spirytusu, a również krakowska Izba handlowa postanowiła za porozumieniem się z komitetem towarzystwa rolniczego w Krakowie wystosować w tej mierze petycję do Izby poselskiej. Prócz tego załatwiono na ostatniem posiedzeniu kilka spraw mniejszej doniosłości. I tak uchwalono udzielić starostwu w Chrzanowie opinię, że koniak z wina wyrabiany nie należy do trunków propinacyjnych, a starostwu w Wieliczce, że wyrabianie czernidła do butów odbywa się w sposób nie wymagający poprzedniego przeprowadzenia postępowania edyktalnego i wysłuchania zarzutów właścicieli sąsiednich realności. Zgodzono się na wyłączenie szewców z Bochni z cechu zbiorowego i utworzenie dla nich osobnego stowarzyszenia. Uchwalono też poprzeć petycję krakowskich handlarzy ryb o zwrot opłaty akcyzowej od ryb z okręgu akcyzowego napowrót wywiezionych. W końcu wybrano w miejsce śp. Emila Barucha do Wydziału szkoły handlowej w Krakowie z grona Izby p. Ernesta Stockmara.

Rozmaitości.

Autorowie i kompozytorzy podczas pierwszych przedstawień. Jedno z francuskich pism podaje charakterystyczny opis zachowania się autorów dramatycznych i kompozytorów podczas pierwszego przedstawienia ich dzieł. Auber miał zwyczaj biegać po bulwarach, gdy przedstawiano „Un jour de bonheur", spacerował na bulwarze des Italiens pomiędzy ulicą de Richelieu a ulicą de Grammont. Labiche zapijał swój piwo w mało odwiedzanej kawiarni. Barrière wypalał całe tuziny papierosów. Scribe stawał chętnie w loży, położonej naprzeciwko sceny, i mimowoli bezwiednie, mową i ruchami grał z aktorami wspólnie sztukę. Sardou, o ile nie cierpi na migrenę, udaje się na plac boju i słucha bardziej zdań, zamienianych w teatrze, niż słów aktorów. Offenbach udawał obojętnego, ale był bardziej wzburzony, niż wszyscy inni. Meyerbeer pilnował wejść. Halévy pytał: „Czy sądzisz pan, że pójdzie". Wiktor Masse uciekał do domu, skoro tylko którykolwiek ze śpiewaków, jaki instrument lub chórzysta jakiś wydał nie ten ton, który on napisał, a zdarzyło się to na przedstawieniu „Galatei" i „Wesela Joasi", Lockroy zawsze prawie się rozchorował ze wzruszenia, tak, że podczas pierwszego przedstawienia „Fassé minuit" w mniemaniu, iż sztuka jego upadnie, stał kilka godzin, oparty o drzewo na bulwarze, nie mając siły iść dalej. Alfons Daudet zaś wieczór, w którym przed paru tygodniami odegrano najnowszy jego utwór dramatyczny: „Numa Roumestan" w Odeonie, spędził w gabinecie dyrektora Ponel, zapisując zamówienia na następne przedstawienie. Ani razu nie wyszedł na scenę i za biurkiem dyrektora przyjmował swoich przyjaciół, którzy zdawali mu sprawę z powodzenia sztuki.

Pomnik na cześć wielkiej rewolucyi postanowił wznieść rząd francuski. Komitet odpowiedni został już utworzony, a koszta pomnika wyniosą do sześciu milionów.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

„Słowo i Prołom" donoszą, że minister oświaty Dr. Gautsch wystosował do krajowych Rad szkolnych we Lwowie i Czerniowcach reskrypt, aby do ruskich podręczników szkolnych wprowadzano stopniowo artykuły, drukowane czcionkami łacińskiemi w języku halicko-ruskim, tudzież, jakoby „z poważnej strony" wniesiono, aby do nauki języka ruskiego w Galicyi i Bukowinie wprowadzono pisownię fonetyczną, jakiej użył p. Żelechowski w swoim słowniku rusko-niemieckim.

Wiedeń 11 marca. Koło polskie omawiało na ostatniem swem posiedzeniu sprawę nowych statutów bankowych i postanowiło głosować w izbie za odnośnym elaboratem dr. Bilińskiego sporządzonym w porozumieniu z rządem. P. Hausner podniósł broniącą przez siebie sprawę niemieckich napisów na banknotach przedstawiając Kołu, że odnośny wniosek czeskiego posła dr. Trojana jest bardzo uzasadnionym. Koło nie zgodziło się na wywody Hausnera. Następnie stanął na porządku dziennym wymazany drugi szef sekcyjny p. Gautscha, mianowicie p. Grocholski robił zarzuty p. Gniewoszowi, że tenże w komisyi budżetowej głosował z lewicą za żądaniem ministra oświaty, usystemizowania drugiego szefa sekcyjnego wbrew przeciwnemu postanowieniu wykonawczego komitetu prawicy. P. Gniewosz oznajmił, że znając dokładnie biurowe stosunki w ministerstwie oświaty, jako długoletni urzędnik tego ministerstwa głosował za żądaniem rządu tylko z rzeczowego powodu.

Własne telegramy Kurjera.

Wiedeń 11 marca. Prasa miejscowa rozwodzi się szeroko i długo nad »zajściem« na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, gdzie dwoma głosami większości wymazano p. Gautschowi drugie szefa sekcyjnego, mającego być nowo kreowanym, na wniosek p. Czerkawskiego ze względów oszczędności. Prasa niemiecko-opozycyjna widzi w tem »wyraźną wskazówkę zaczepnego działania prawicy przeciw ministrowi oświaty«.

Medyolan 11 marca. Arcyksiąże Reiner który bawi w Wenecyi, przybędzie następnej środy do Monza, gdzie zjedzie się z królem włoskim. Zjazd ten ma polityczne znaczenie.

Berlin 11 marca. (Tel. pryw.) »Deutsche Revue ogłasza otrzymany list hr. Robilanta, z oświadczeniem, iż jego polityka i nadal będzie pełną sympatyi dla Niemiec. (Patrz nasz artykuł wstępny. Przyp. Red.)

Londyn 11 marca. Urzędowe dochodzenia w Sofii stwierdziły, że ani Karawelow, ani też inny z uwięzionych nie skarżył się, że go bito lub znieważano w śledztwie.

»Standard« dowiaduje się z Petersburga, że alarmujący artykuł »Journal de St. Petersburg« napisany został bez żadnej inspiracyi rządowej. Rząd postanowił owszem powstrzymać się na razie od wszelkiej akcji czynnej.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Na sezon wiosenny!

Suknie od 29 złr. i wyżej

z wełnianych materyałów odpowiednio ubrane, według ostatniej mody, w magazynie pod firmą: **Mme Anna**

Szewska 21.

C. K. UPRZYWILJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników chu ᵒ tek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $\frac{1}{2}$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

$\frac{1}{2}$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·25, 1·40, 1·70 do 4 złr.

$\frac{1}{2}$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$\frac{1}{2}$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60 zł. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23\frac{1}{2}$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** 37 łok. albo $23\frac{1}{2}$ m.) $\frac{4}{4}$ i $\frac{5}{4}$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12. 12·50 13, 14 i 16.

1 **sztuka** 65 ł. albo 39 m) $\frac{7}{4}$ holend. **weby** od 16·89 zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m) $\frac{9}{9}$ i $\frac{5}{4}$ **prawdziwego rumbursklego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 3 do 12 złr.

1 **sztuka** $\frac{8}{4}$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $\frac{8}{4}$ do $\frac{10}{4}$ i $\frac{16}{4}$ jak najtaniej od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane de nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręczuym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25, do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4 50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3.50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3 25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·29, 1.75, i 1.90,

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2. 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkłego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniam albo wy płacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązane daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem.

(57-1-10) FILIA: M. BAYERA I SPÓŁKI

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRALOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobno ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej

Cztery pokoje z werandą na 1wszem piętrze od frontu są do wynajęcia od 1 kwietnia przy ulicy Garbarskiej Nr. 12. Tamże cztery pokoje w oficynie.

Do sprzedania realność, składająca się z ogrodu, podwórza i dwóch domów, *a*) murowanego o 3 pokojach z sklepem i piwnicą i *b*) drewnianego w mieście powiatowem (ćwierć) $\frac{1}{4}$ mili od stacyi kolei położony — na restauracyą, której jeszcze miasto nieposiada szczególnie się nadająca, jest natychmiast za mierną cenę do sprzedania. 1.500 złr. długu może pozostać na hipotece.

Zgłoszenia do 8-go b. m. pod: „Sprzedaż„ poste restante, Kraków.

Dzierżawa lub sprzedaż. Majątek ziemski ogólnej przestrzeni 450 morgów, w powiecie Miechowskim w Królestwie Polskim, przy szosie położony. Dobra pszenna gleba w silnej kulturze i gospodarstwo kompletnie urządzone z wygodnym domem w ogrodzie, pięknymi budynkami, inwentarzem żywym i martwym kompletnym — jest zaraz na przystępnych warunkach do wydzierżawienia lub sprzedania.

Wiadomość można powziąść w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej pod Nr. 78, I. piętro — od godz. 5 popołudniu.

Do wynajęcia od 1go Kwietnia br. 9 pokoi, kuchnia, spiżarnia i strych — albo 6 i 2 pokoje kawalerskie — w domu przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 11, na II. piętrze. Wiadomość u stróża.

D. Kirschner i Syn, krawiec mezki ul. Floryańska Nr. 36. przyjmuje wszelkie roboty krawieckie w zakres tegoż wchodzące, ręcząc za gustowne i punktualne wykończenie. Ceny przystępne.

Emma HELLMANN. Plac Dominikański Nr. 6. udziela nauki kroju i szycia sukien damskich według najnowszej metody wiedeńskiej i przyjmuje wykonanie sukien damskich. Ceny jak najprzystępniejsze.

Mieszkania składające się 1) z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni, 2) z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, oba z potrzebnemi utensyliami, w razie potrzeby z stajniami, są od 1go kwietnia b. r. do wynajęcia w domu pod l. 7 na Groblach. Porozumieć się można na miejscu, lub w Magistracie u komisarza Obwodu II,

Młody człowiek, lat 30, katolik, ze studyami prawniczemi, znający oprócz polskiego język niemiecki i francuski poszukuje jakiejkolwiek posady w Krakowie za miernem wynagrodzeniem. Listy adresować Dr. E. M. Garbarska 1.

Mieszkanie kawalerskie umeblowane jest do wynajęcia przy ul. Garncarskiej, l. 7.

Młody człowiek, przyjemnéj powierzchowności lat 28, katolik, z zawodu handlowiec, mający zamiar otworzyć interes, z braku czasu tą drogą poszukuje towarzyszki życia, miłej powierzchowności, lat najwięcej 22, panny z posagiem do 2000 złr. Uprasza się o fotografię i również o porozumienie listowne. Za dyskrecyę ręczy się. **„Z. Z. poste-restante, Kraków.**

Mieszkanie składające się z 4ch pokoi, kuchni, strychu i piwnicy, na I. piętrze (ul. Bracka Nr. 6), od 1 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość u stróża.

Poszukuje się wspólnika do gospodarowania na komplecie dobrych gruntów z 300 morgów. Trzeba przynajmniej 4—5 tysięcy złr. wkładki do wspólnego wkładkowego kapitału. Zgłosić się do zarządu dóbr Kąty, poczta Tymowa.

Potrzebna jest zaraz guwernantka na wieś w Galicyi do 2 panienek uczyć przedmiotów szkolnych, francuskiego i muzyki. Wiadomość w biurze M. Wysockiej ulica Bracka l. 5.

Pracownia ślusarska Jana Kumali, ulica Długa Nr. 24. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres tenże wchodzące mianowicie: Okucia drzwi, okien, (konstrukcyjne) żelazne okna, altany, drzwi i t. d. również wszelkie reperacyje maszyn parowych i rolniczych jakoto: żniwiarek, młocarni, sieczkarni na obstalunki nowe pod gwarancyą po najprzystępniejszych cenach.

Przy ulicy Starowiślnej Nr. 29, ze składu węgli skradziono dnia 2 Marca o g. 8-ej wieczór palto, w którem była metryka na imię Jana Kuśnierza rodem z Pleszowa. lta nie żąda się, a za zwrócenie metryki dam 1 złr.

Subjekt posiadający chlubne świadectwa pracujący w pierwszorzędnych handlach bławatnych i galanteryjnych, obznajomiony z manipulacyą ksiąg handlowych poszukuje posady. Oferty uprasza nadsyłać „Administracya Kurjera“ pod literą A. A. —

Subjekt z handlu korzennego i win z świeżo ukończoną praktyką, który może wykazać się chlubnemi świadectwami i poleceniem p. Pryncypała, poszukuje umieszczenia od Maja br. Adres: „Do handlu Wgo E. Rozwadowskiego w Limanowy.

Szuka się mieszkania na przyszłą jesień składającego się z 8 pokoi i stajni. Ktoby takowe miał do wynajęcia, jest proszony o uwiadomienie pod adresem: „A. B. 333, w Administracyi Kurjera“.

Korespondencya prywatna.

Mojej Hebe! — Ponieważ dotychczas nie otrzymałem żadnej odpowiedzi na zapytanie w „Kurjerze Krakowskim“ Nro 55, przeto powtórnie o takową upraszam.

Adres: „Z. Z. poste-restante Kraków“.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 12 Marca.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	113 50	114 50
Marki niemieckie	62 50	63 25
20-frankówki za sztukę	10 12	10 20
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
$4\frac{1}{2}$% gal. pożyczka krajowa	94 50	95 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50
Listy zastawne:		
$4\frac{1}{2}$% listy gal. banku krajowego	96 —	97 —
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 —	100 75
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	98 75	99 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92 —	93 —

	płacą	żądają
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100 50	101 50
5% galic Banku Hipot. bez premii	99 —	99 50
Losy:		
Miasta Krakowa	16 50	17 50
„ Stanisławowa	26 50	27 50
Warszawa, d. 12 Marca 1887.		
Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 50	101 50
4% listy likwidacyjne	93 50	94 50

Telegram:

Wiedeń, 12 Marca 1887.

Renta wspólna pap. opod. 79·20 Akcye kredytowe 283·30, Dukaty 6·03.

Berlin, 12 Marca 1887.

Guldeny austryackie 159·35, ruble 181·40.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano— (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — popieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

TEATR KRAKOWSKI.

W **Sobotę** dnia **12** Marca 1887

FAŁSZYWI

POCZCIWCY

Komedya w 4 akt. z franc. P. Barriera.

OSOBY:

Peponet, bogaty przemysłowiec	Ant. Siemaszko.
Emelina — jego córki	Pani Sułkowska.
Eugenia — jego córki	Pna Ziembińska.
Vertillac	Pan Feliksiewicz.
Oktaw Deleroix	Pan Lubicz.
Edgar, malarz, jego przyjaciel	Pan Sobiesław.
Bassecourt	Pan Werner.
Pan Dufoure	Pan Stępowski.
Pani Dufoure	Pna Wojnowska.
Raul, ich syn	Pan Solski.
Anatol — kapitaliści	Pan Antoniewski.
Lecardonel — kapitaliści	Pan Winiarski.
Germain — służba Peponeta	Pan Dorowski.
Zuzanna — służba Peponeta	Panna Koźmin
August — służba Peponeta	Pan Orliński.

Rzecz dzieje się: akt I na wsi u Peponeta, akt II i III w Paryżu, akt IV na wsi.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.